

Kozetka (75)

Salony piękności. Rozmowy kontrolowane

Epoki są jak długie zauroczenia ludzkości. Czasem już w ciągu ich trwania pojawia się charakteryzująca je nazwa, czasem dzieje się to dopiero po zakończeniu swojego cyklu. Nasza epoka ma wiele imion, w zależności od wrażliwości badaczy, którzy się nią zajmują. Ponieważ 90 procent informacji na świecie zostało wytworzonych w ciągu ostatnich dwóch lat, są tacy, którzy określają nasze czasy „epoką petabajtów” (Harvard University).

Joanna Friedrich

Każda epoka rządzi się swoimi prawami. W tej chwili wiemy, że nic nie wiemy, bo kłamstwo jest częstsze od prawdy i właśnie udowodniono, że wiedza o człowieku jest poza nim. Stąd bierze powstanie pojęcie posthumanizmu.

Do tej pory intuicyjnie poruszaliśmy się pomiędzy prawdą, a kłamstwem. Teraz prawdę o nas można wysnuć z Big Data, a na co dzień musimy po prostu ćwiczyć zdolność rozumienia i analizy. Polacy akurat są mistrzami metafory i czytania pomiędzy wierszami, więc dla nas powinny to być złote czasy. A czego nie wiemy, dopowie nam Google Trends i wizyta u fryzjera. Salony piękności mają się dobrze, można powiedzieć, że salony przeniosły się na te salony. Powiedzenie „pokaż mi, jak wyglądasz, a powiem ci, kim jesteś” nie starzeje się, za to dochodzą do tego nowe nurty, jak „body positivity” i „ageism”,

czyli zjawiska, z których istnienia zdawaliśmy sobie sprawę, ale teraz zostały nazwane po imieniu. Jest to też kwestia pokoleniowa, każda nowa fala dzieci mówi głośno „król jest nagi” i tak zwija się i rozwija nasza cywilizacja. A język razem z nią.

Idee zmieniają się z pokoleniami, tak jak ciało zmienia się z wiekiem. Paolo Piccioli, autor dzisiejszej kolekcji, jest ojcem trójki dzieci z pokolenia „Z”, które dorastało w lustrze social mediów i ekstremów związanych z operacjami plastycznymi i wizerunkiem. A ponieważ kolekcje couture wyznaczają kanony piękna i „nowe sylwetki” – zainspirowany punktem widzenia dzieci, Piccioli celowo przesuwa granice: „Since the Middle Ages, there have always been canons of beauty... Once we'd had enough of all the canons, we discovered that humanity is the only canon that's valid: freedom; be yourself. That's the real canon”.

Zmiana kodów łączy się ze zmianą wartości i możliwości, jakie daje każda zmiana. Złamanie zasad pokazuje cały wachlarz realnego piękna, które bez kompleksów wkracza na salony haute couture. Tak wygląda rzeczywistość: „I feel that if you don't deliver the ideas of power and strength and fierceness with these kinds of shapes, you're missing the message” – przekonuje Piccioli. Wierzę mu.

Wierzę mu, tym bardziej, że wydaje się to naturalną kolejną rzeczą i ideą: w epoce dewaluacji słów, ewoluują obrazy i w nich jest więcej prawdy. Natura nie znosi próżni.



Jest to także kolejny krok milowy w kierunku zrównoważonej mody. Jej szalone aspiracje zminiaturyzowały się i występują w postaci ekskluzywnych dodatków inspirowanych sztuką, w odważnych kolorach, których już nie nazywa się odważnymi bo tak powszedniały i w jakości materiałów, która narzeczcie wypiera ilość.

Moda wyzwala. Wyzwala kobiety i dopaminy. Jest jak jedna wielka Big Data. Uniwer-

salny język kobiet. Już w czasach przed Google Trends świat nie miał przed nami tajemnic.

O kontroli wiemy wszystko.

Nowa era to nasza era. Epoki zostawiamy panom. Rewolucje – też. „Seksmisję” i „Raport mniejszości” – również.

My tym czasem zanurzymy się w epickim świecie Valentino Spring 2022 Couture: Zróżnicowana, zrównoważona, kolorowa, dopaminowa, nowa: Przyszłość.

Andrzej Książek

Opcja

Czarno
białe
kolorowe
nici.
Splecione.
Splątane.
Nienawiść.
Zazdrość.
Euforia.
Wzburzone fale.
Wyciszone morze.
Zachmurzone niebo.
W nocy rozjaśnione
spadającymi meteorami.

Eschatologia

Okno otwiera się w bezkresną przestrzeń.
Koniec życia nic nie obiecuje. Ale też
nic nie odbiera.
Sen ogarnia materialne wszystko.
W rytm ruchów Słońca Ziemi
Księżycu.

Fundament

Na niezmiennych podstawach.
W sztafecie istnienia.
Jedno przechodzi w drugie.
I do jednego wraca.
W rytmie dnia i nocy.
Obrotów planet.
Zakwitania
przekwitania.

Niedosyt II

Mgła opada na spragnione
kielichy kwiatów.
Deszcz wsiąka w wysuszoną ziemię.
Mchem porastają powalone drzewa.
Zamknięte naczynia.
Nadmiar niebytu
Niedosyt.
Pragnienie istnienia.